

UPRAWA CHMIELU

w zastosowaniu do średnich i małych gospodarstw
kraju naszego.

(Dokończenie).

Głównym jednakże celem uprawy chmielu jest spieniężenie plonu chmielowych główek, których cena naturalnie zachęca do podniesienia lub zmniejszenia uprawy tej rośliny; to wszystko więc co wpływa na cenę chmielu jest w bezpośrednim związku z tą kwestyą. Cena ta należy głównie od następujących okoliczności:

a. Urodzaju którego stan jest najważniejszym czynnikiem podniesienia lub zniżenia ceny; zwykle urodzaje nie w każdym roku są jednakowe a tęp samém i korzyści różne, mniejsze lub większe. Urodzaj prócz fizycznych i meteorologicznych warunków zależy najgłówniej od starania około chmielnika. Dla tego też właściciel i gospodarz wtedy może liczyć na pomyślny wypadek, kiedy wszystko to czynił co uprawa chmielu wymaga. Przy umiejętnem użyciu pracy i kapitału, urodzaj wynagradza trudy i przynosi odpowiednie procenta.

b. Miejscowe gospodarskie okoliczności warunkują bardzo wiele cenę chmielu i wpływają na większy lub mniejszy zysk z chmielnika. W tym względzie brać mianowicie należy pod uwagę ceny materiałów w chmielnictwie użytek znajdujących a głównie ceny pracy, ziemi, tyczek i t. p. Tam gdzie materiały i praca są drogie a chmiel w skutku małego miejscowego użycia lub braku komunikacji tani, produkcya tego materiału jest niewłaściwą, gdy przeciwnie przy dobrych cenach, silném zaludnieniu okolicy a głównie w małych gospodarstwach, chmielniki stanowią mogą źródło niemałego dochodu.

c. Nadto grunt i położenie takowego wywierając wpływ na urodzaj i gatunek produktu, są w stosunku z powiększaniem się lub zmniejszaniem zysków. Przy mniej sprzyjających warunkach założony chmielnik wymaga zbyt wielu robót, pociągających za sobą kosztu jakich nie doznają ci, którzy posiadają chmielniki w okolicznościach odpowiednich rozwojowi rośliny.

Biorąc to wszystko pod uwagę widzimy, iż nie podobna na-przód wyrachować ścisłych korzyści i dla wszystkich miejscowości jednostajnych, mimo tego jednak, przyjmując średni stosunek urodzaju i warunków wzrostu, postaramy się wykazać związek kosztów z ceną tudzież ze spodziewanemi korzyściami i procentami jakie daje chmielnik.

W tym celu obliczymy pracę około chmielu w stosunku dni robocznego, aby obywatele różnych okolic kraju wstawiając jej cenę praktykowaną u nich, przekonali się czy uprawa chmielu może być korzystną w tych warunkach w jakich się gospodarstwo znajduje. Roboty, jakich wymaga chmielnik rozdzielić musimy na dwie kategorie: 1^o prace ogólne, mające się procentować w ciągu całego czasu z jakiego korzystać możemy z chmielnika i 2^o takie których koszt całkowity zwracać się ma w corocznej cenie chmielu. Stosownie więc do tej myśli urządziemy rachunek, rozdzielając go

na dwie części a. kosztu urządzenia chmielnika, b. kosztu prac drugorocznych, po którym to czasie jak wiadomo chmiel już przynosić powinien odpowiednie zyski.

I. Koszt w roku pierwszym na morgę 300-prętową.

a. Materiały:

1. Do zasadzenia jednej morgi wychodzi około 5625 flanców, a że za tysiąc takowych, według ogłoszenia zarządu dóbr Żarki, wypada 1 rs. kop. 50, a zatem koszt będzie rs. 8 kop. 50 (*)

2. Tyczki dobrze przechowywane wytrzymać mogą przez cały czas uprawy chmielnika; kopa kosztuje u nas średnio rs. 1 kop. 50, a zatem na morgę 3000 sztuk, czyli koszt wynosi rs. 60 kop. —

Summa kosztu materiałów rs. 68 kop. 50

3. Przytém nawozu potrzeba około 150 wozów; wartość nawozu bez zwózki zbyt jest zmienną, abyśmy ją mieli oceniać i ka-
żden z gospodarzy najlepiej ją sam oszacuje.

b. Robocizny w dniach: *męskich sprzężajnych*

Ponieważ jeden robotnik może dziennie nalożyć 180 centnarów, zatem na morgę potrzeba dni

2) rozrucić 180 cent, do czego także użyć można wyrostków, lecz liczymy dnię męskie na morgę

3) do wywiezienia nawozu na morgę, przyjmując 25 obrotów na dzień, potrzeba dni

4) skopać dziennie 24 sążnie kwadratowe a zatem na morgę

5) wykopać doły i posadzić chmiel na 33 kwadr. sążniach, a zatem

6) postawić tyczki i przywiązać do nich lodygi do 250 sztuk, a zatem na morgę

7) wypłóć i oczyścić, okopać chmielnik i podwiązać lodygi po raz drugi 4ry rzędy, a zatem

8) wypłóć i okopać raz drugi po 5 rzędów, a zatem na morgę

Ogółem 145 6

Podstawiając w cyfrę cenę dnia męskiego i sprzężajnego, praktykowaną w okolicy łatwo obliczyć koszt; my dla przykładu bierzemy cenę pracy średnią w kraju, a mianowicie dzień męski 20 kop., sprzężajny 90 kop. Według więc powyższego rachunku koszt robocizny wypadnie rs. 34 kop. 40 a że summa kosztów materiałów wynosiła rs. 68 kop. 50

a zatem razem rs. 102 kop. 90 będzie kosztować założenie chmielnika. Prace te jednak są zasadnicze, przeto rozłożyć je należy na lat 15, przypuszczalnego istnienia chmielnika, a zatem na rok około 6 rs. 86 kop.

(*) Są to szczepy czeskie i bawarskie, tysiąc sztuk angielskich kosztuje 30 złp.

II. Koszta drugiego roku.

a. Materiałów:

1) Worek rogożowy w którym mieści się około 60 funtów chmielu, kosztuje 40 kop., a że takich worków potrzeba 25, zatem rs. 10 kop. —

Uwaga. Beczki albo worki, lubo kosztują drożej, to jednak w takowe pakuje się przeszło 2 centnary chmielu, a zatem wydatek na nie znacznie mniejszy.

2) Nawóz, którego potrzeba rocznie 120 wozów, każdy sobie obliczy stosownie do wartości

Ogółem rs. 10 kop. —

męzk. sprzęż.

- | | | |
|--|-----|------------|
| b. Robocizny w dniach | | |
| 1) do nałożenia 180 centnarów nawozu wystarcza dziennie jeden człowiek, a zatem na 960 cent. potrzebnych na morgę użyć należy dni | 5 | |
| 2) do rozrzużenia tej ilości nawozu na miejscu można użyć wyrostków, lecz liczymy dnię męzkie, których potrzeba | 5 | |
| 3) do wywieżenia nawozu przypuszczając 25 obrotów dziennie | 5 | 5 |
| 4) oczyścić krzaki z wiosny i spulchnić około nich ziemię może jeden robotnik na dwóch grzędach, zatem | 30 | |
| 5) ustawić tyki może jeden robotnik na 6 rzędach, a zatem | 10 | |
| 6) podwiązanie łodyg do tyczek na 6ciu rzędach wymaga jednego robotnika, a zatem na mordze potrzeba | 10 | |
| 7) przy podwiązaniu drugiego, trzeciego i czwartego razu robota idzie spieszniej, gdyż jeden robotnik może na 10ciu rzędach pracę uskutecznić, trzy razy zatem na mordze | 18 | |
| 8) do podwiązania po razy 5, 6, 7my z pomocą drabiny po 4 rzędy na dzień, przez jednego robotnika, trzeba dni | 45 | |
| 9) wyplenie i okopanie gruntu przy krzakach chmielowych trzy razy w ciągu lata, tudzież obcięcie zbyticznych pędów—po 3 rzędy dziennie przez jednego robotnika | 60 | |
| 10) podcięcie łodyg, wyjęcie tyczek, wysuszenie i ułożenie ich w kozły lub pęki partye 3 na dzień roboczy | 20 | |
| 11) obrywać główki mogą kobiety i dzieci, do czego potrzeba | 88 | (żeńskich) |
| Razem | 296 | 5 |

czyli licząc dzień męzki 20 kop., żeński 13 kop., sprzężajny 90 k., jak to uczyniliśmy wyżej, wypadnie rs. 56 kop. 4. Jeżeli suszenie odbywać się będzie na wolnym powietrzu, do tego jak również przy pakowaniu można liczyć dni 15 męzkich, czyli na pieniądze rs. 3. Węgla do opalania czy osieci, czyli też pieca lub lassów wychodzi za 11 rs. średnio do wysuszenia chmielu z morgi, która to liczba jest już najwyższym kosztem.

Zbierając powyższe wypadki otrzymamy:

- | | |
|--|----------------|
| 1) Skapitalizowanie kosztów na założenie chmielnika wyłożonych | rs. 6 kop. 86 |
| 2) Koszta w roku drugim obrobienia chmielnika, zbioru plonu | rs. 66 kop. 4 |
| 3) Wysuszenie chmielu | rs. 14 kop. — |
| Razem | rs. 86 kop. 90 |

Tym sposobem aby otrzymać w przybliżeniu zysk z chmielnika należy cyfrę powyższą porównać z wziętą za chmiel. Przy zachowaniu ostrożności o których wyżej spominaliśmy, można otrzymać z morgi 28 centnarów do 30 lub nawet i więcej. Cena zależy nie tylko od miejscowości ale i od przymiotów produktu; lepsze gatunki cenią się trzy i cztery razy drożej niż gorsze (np. zagraniczny chmiel stoi u nas obecnie po 12 złp. krajowy po 3

złp. funt.) Licząc średnio chmiel nasz może być sprzedany od 7½ rs. do 12½ rs. za centnar, a zatem z morgi średnio otrzymać możemy zysku od 130 do 288 rs. nie licząc łodygi liści, które także przynoszą korzyść gospodarzowi. W porównaniu z tem łatwo ocenić jakich możemy spodziewać się zysków z mniejszego stosownie chmielnika. Dla naszych mniejszych gospodarstw przestrzeń dostateczna pod chmielnik: 100 pretów, przyczem kosztu nawozu a nawet robocizny o wiele się zmniejszają—gdyż obrobienie uskutecznia się przez członków rodziny i to w chwilach wolnych od innych prac gospodarczych.

Rachunek powyższy uważać należy za przybliżony—przy staraniu i dobrych cenach chmielu obecnie praktykowanych, otrzymuje się produkt wyższego gatunku, dający korzyści daleko znaczniejsze; my obraliśmy drogę średnią, aby zbyt wygórowanymi zyskami nie robić nadziei, któreby mogły być zawiedzione, a przez to zniechęcić drobnych mianowicie gospodarzy do chmielnictwa, które najwięcej, jak się spodziewamy, z tej strony dozna opieki.

D o p i s e k.

W ciągu druku naszego artykułu p. J. P. z Trąbek-górnych nadesłał Redakcyi Korrespondenta list, w którym ostro gani to cośmy o uprawie chmielu powiedzieli. Pismo to odzywa się takim tonem, iż nie podobna nam seryo na niego odpowiadać; objaśnić tylko musimy szanownego autora, iż przekład gdzie tego zachodziła potrzeba, został wiernie wykonany, nie mogliśmy więc paradytować przedmiot. Zresztą, mając próbkę zarzutów p. J. P. przekonywamy się, żeśmy tak bardzo nie zgrzeszyli. Między innymi p. J. P. gani radę naszą co do zakładania chmielników na nadbrzeżach, peryodycznie lubo nie na długo nawodnianych. Szczegół ten zamieściliśmy, spowodowani tą okolicznością, iż znane nam są w Riazkańskiej guberni najlepsze w całej Rosyi chmielniki, na nadbrzeżach rzek Guślicy i Nerski. Wyborny gatunek chmielu Guślickiego znany jest i za granicą. Toż samo widziałem nad Wisłą w wielu miejscach nadzwyczaj obficie rosnący chmiel dziki, że zacytuje kępę Trzećńską (czyli Krzećńską), pod Koprzywnicą i dalej Chodków, gdzie mieszkańcy zbierają po kilkanaście centnarów dzikiego chmielu. Miejscowości te, tuż nad brzegiem Wisły położone, co wiosną są zalewane, a mimo to chmiel w nadzwyczajnej obfitości pnie się po wzrastających olchach.

Zwracamy także uwagę p. J. P. aby raczył lepiej czytać to co pragnie krytykować tak bezwzględnie: nie mówiliśmy bowiem o osuszeniu piaszczystych lekkich gruntów, ale o sapach lekkich nieco piaszkowatych, jakich przykłady moglibyśmy wskazać bardzo licznie np. pod świętą Katarzyną i Bodzentynem. Podobnej wagi jest zarzut o niemożności osuszenia gruntu podmywanego przez sączące się źródelka, a przecież grunta takie mianowicie pod wzgórzami zdarzają się bardzo często w naszym kraju. Powtarzamy na koniec, iż chętnie zrobimy wszelkie sprostowania słuszne, z godnością uczynione, lecz w podobnym tonie jak p. J. P. odzywać się nie możemy, przez szacunek dla pisma, czytelników i siebie. Ze zaś pretensje nasze autorskie nie sięgają daleko, najlepszy damy dowód, zapowiadając na przyszłość dodatek, szczegółowiej rozwijający część właściwej rolniczej uprawy chmielu, która w naszym artykule zbyt krótko traktowana była.

Słwko o angielskich rasach owiec.

Żyjemy w czasie przejścia z starego, zaniedbanego do nowego gospodarstwa. Zostaliśmy w tyle po za resztą Europy; wszystkie gałęzie naszego gospodarstwa potrzebują reformy. Dowodem tego są rozprawy, jakie słyszeliśmy na zebraniach Towarzystwa Rolniczego, dotyczące się najważniejszych kwestyj, do których liczymy także hodowlę owiec, mianowicie zaś poprawę rasy krajowej owiec włościańskich. Sekcyja chowu zwierząt rozstrzygnęła rzecz za rasą *South-Down*, za której pomocą postanowiła poprawić rasę

wzmiankową, jakkolwiek opozycja przeważnie za Rambouilletami się oświadczyła. Notując ten fakt, i nie wchodząc na teraz w różnice tych dwóch ras, poprzestajemy na przedstawieniu wartości ras angielskich.

Wszystkie owce angielskie dzielą się na dwie klasy: na *krótko-welniste* i na *długo-welniste*. Najważniejsze rasy pierwszej są: *South-Downs*, czyli *Sussex-Downs* i *Hampshir-Downs*; do drugiej zaś liczą się owce *Leicesterskie*, *Cotswold* i *Lincoln*. Wszystkie te rasy posiadają wyborne przymioty, inaczej nie byłyby zyskały uznania, i nie byłyby mogły zająć miejsce dawnych ras, które prawie zupełnie znikły. Zamierzamy w niniejszym zaznaczyć czytelnika z temi rasami, przedstawiając mu rys historyczny ich powstania.

Owce rasy *South-Down* czyli *Sussex*, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzą od owych małych, szarych owiec, z burym pyskiem, które niegdyś były hodowane w okolicach górzystych Anglii. John Ellemane znalazł bardzo nędzną rasę, tak co do wzrostu jako też co do wełny na odsepach piaszczystych hrabstwa *Sussex*. Kiedy zaś, jak Bakewell, posiadał obszerną znajomość zasad hodowli owiec, za pomocą racjonalnego wyboru (i) zwierząt do rozplodu przeznaczonych, udało mu się utworzyć nową rasę, z najpożądanejszymi przymiotami. Najwyżej ją atoli posunął *Jonas Webb*, który ją prawie do idealnej doskonałości doprowadził. Szczegółnie odznacza się ta rasa, której twórca nie szczędził ni kosztów i nakładów, ni też zabiegów, przymiotami wełny i mięsa, tudzież rychłą dojrzałością; gdyż średnio biorąc, owca w 13 lub 15 miesięcy waży około 72 funt., a średnia strzyża wydaje 6 funt. wełny z każdej sztuki. Maciorki są nadzwyczajnie płodne; zwykle trzecia część rodzi bliźnięta; każda maciorka jest wyborną matką.

Rasa ta bez kwestyi jest wyborną dla okolic górzystych, tudzież dla takich, w których z jakichkolwiek przyczyn są liche pastwiska, gdzie się zwierzęta dużo nachodzić muszą, aby znaleźć dosyć żłóbek do napelnienia żołądka, jak również gdzie owce hurtują, gdyż w takim przypadku, naturalna ruchliwość i rzutność tej rasy wielce jej zastępuje brak miejsca. Piekna postawa i żywotność owiec tej rasy stały się przyczyną wielkich względów jakich teraz doznaje u wysokiej arystokracji i diletantów rolniczych. Obecnie uważają się owce *South-Downs* za czoło angielskich owiec.

Rasa owiec *Hampshir* i w ogóle zachodniej Anglii, stanowi ważną gałąź hodowli na odsepach (piaszczystych wyspach nadbrzeżnych). One są ulubieńcami w zachodniej i południowo-zachodniej części Anglii, jak *Southdowny* niemi są w części wschodniej.

Owce dzisiejszej rasy *Hampshirskiej* pochodzą również od dawnej rasy krajowej, której pojedyncze indywidua, tu i owdzie żyjące jeszcze, odznaczają się małemi rogami i białą głową. Jeszcze obecnie tu i owdzie napotkać je można w górzystych okolicach, tudzież na odsepach piaszczystych nad brzegami zachodniej Anglii.

Rozpoczęto uszlachetnienie tej rasy na początku naszego stulecia i do krzyżowania użyto rasy *Southdown*. Dość długie krzyżowanie wydało w rezultacie dzisiejszą rasę *Hampshir-Downs*, przedstawiającą zupełne wyrównanie wełny, koloru i całego składu. Rasa ta jest większa niżeli rasa *South-Down*, która natomiast odznacza się większą kształtnością. W najnowszych czasach zyskała rasa *Hampshire-Downs* względy publiczności, i obecnie jest nadzwyczajnie poszukiwaną na targach londyńskich. Zarzucają tylko tej rasie, że okazuje nieco zbyt czuły apetyt. Maciorki są bardzo płodne, karmią wyborne swe młode, i to w połączeniu z troskliwem obejściem, jakiego doznawają, staje się przyczyną, że częstokroć nadzwyczajnie piękne jagnięta rodzą. Zdarza się dosyć często, że za jagnię 8 miesięczne, na targach jesiennych bardzo wysokie ceny się placą. Również dobrze spieniężyć można maciorki, które sprowadzają do rozmaitych okolic Anglii, gdzie je z trykami *Cotswold*, lub też inną rasę *długo-welnistą*, krzyżują. *Cotswoldy* w tym celu najczęściej używają, i to krzyżowanie już do bardzo pięknych rezultatów doprowadziło. Tyle co do ras *krótkowelnistych* owiec.

(1) Żalować należy: że tak z tym człowiekiem jak z Bakewellem razem tajemnica ich postępowania zmarła.

Co do produkcji owiec rasy *leicesterskiej* nie istnieją pewne wiadomości, tajemnica postępowania Bakewella nie została dotąd odsłoniętą, pewno, że razem z nim umarła. Mimo to zdaje się, że się nie bardzo mylimy, gdy twierdzimy, że rasa wspomniana jest rezultatem krzyżowania wszystkich szczepów *długowelnistych*, które Bakewell znalazł w swojej okolicy; on wyborne z nich potrafił skorzystać. Obecnie, — a temu nikt zaprzeczyć nie może; — wszystkie *długowelniste* owce, a może nawet niektóre inne, zawdzięczają swe szlachetne formy, tudzież swą skłonność do tycia, rasie *leicesterskiej*.

Najważniejszymi przymiotami tej rasy są: łatwość tuczenia stosunkowo bardzo małą ilością paszy, i wczesna dojrzałość. Produkuje ona dobrą wełnę, a sztuka średnio wydaje 7 funtów. Mając 14 do 15 miesięcy, owca *leicesterska* waży już 72 do 80 funt. i tylko żalować trzeba, że maciorki tej rasy nie są tak płodne, jak maciorki rasy *krótko-welnistej*, tudzież, że nie tak dobrze swe potomstwo mameją. Rzadko bowiem tylko zdarza się, żeby maciorka *leicesterska* płodziła bliźnięta. W ogóle nie łatwo spieniężyć można obecnie *leicesterskie* owce; gust publiczności oświadczył się stanowczo za czarną nóżką i burą, ciemną twarzą.

Owca *Cotswold* czyli *Gloucesterska*, należy do najdawniejszych ras Anglii. Już o niej wspominają w pierwszych dziełach historycznych kraju, a *Miss Strickland* w swoim dziele *Żywota Królowy Anglii* powiada, że tylko tradycja wspiera twierdzenie, jakoby Anglia zawdzięczała swą rasę *Cotswold*, która tak wielki zyskała rozgłos, owcom które królowa Eleonora, małżonka Henryka II, z Hiszpanii sprowadziła. Sprowadzono kilka indywiduów z tej krainy, które się w przeciągu pół wieku tak rozmnożyły, że się ich wełna stała ważnym artykułem handlu.

Gdyby to było prawdą, rasę tę po jej zaprowadzeniu w Anglii musiano nadzwyczajnie uszlachetnić, gdyż w 300 lat potem znów zwrócono kilka indywiduów przez Edwarda III Hiszpanii. Pierwotnie rasa ta była bardzo niekształtna, pokryta grubą i ciężką wełną, a zatem zupełnie stosowną dla górzystych okolic *Cotswold*, gdzie bywała wystawioną na najgoręszy klimat. Dopiero od czasu, kiedy zaczęto zasłaniać pastwiska, kiedy je ogrodzono płotami z chrustu, lub żywymi płotami, mogło się także rozpocząć uszlachetnienie tej rasy, co z wszelką pewnością za pomocą rasy *leicesterskiej* ostatecznie dokonaniem zostało. Krzyżowanie to nie zmniejszyło wzrostu ciała, poprawiło jednak wełnę i powiększyło skłonność do tycia.

Szczególniej zaś przyczynili się do uszlachetnienia tej rasy *Charles Large*, *William Garne*, *W. Hever* i *C. Barton*. Robert Garne powiada o rasie w mowie będącej, że dobrze znosi niewygody, w okolicach nieosłoniętych żyć może, i w ogóle tam gdzie wszelka inna rasa owiec, hodować się może. Oprócz tego dojrzewa rasa *Cotswold* bardzo wczesnie, i w młodości już każde indywiduum tejże produkuje znaczną masę mięsa i wełny, jagnię 12 miesięczne, ważące 128 funtów nie jest wcale rzadkością. Zwykły peryod dojrzałości jest 14 lub 15ty miesiąc wieku, a wtenczas średnia waga rzeźnicza stada wynosi 100 funtów mięsa, a średnia zaś strzyża do 8 funtów wełny dochodzi. *Charles Howard* nawet ręczy, iż widział na targu w Oxfordzie indywiduum tej rasy, które ważyło 344 funtów, za które placeno 330 złp. Rasa *Cotswold* ma postawę piękną i zwykle na wystawach stanowi część najinteresowniejszą tychże. Obecnie rocznie sprzedaje się 3000 do 4000 tryków tej rasy, które po największej części do Australii wywożą. Na stałym lądzie europejskim także już są poszukiwane. Liczne krzyżowania innych ras z rasą *Cotswold* są przyczyną tego znacznego wywozu, bo wszyscy na to się zgadzają, że ona do tego celu może być najlepszą.

(d. n.)

URZĄD LOTERYI W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.

Podając do wiadomości Plan IIgo Oddziału Najwyżej dozwolonej Loteryi na dobra Szymanów i Seroki, w powiecie Łowickim, guberni Warszawskiej, w którym to Oddziale rozegrane będą dobra Szymanów, składające się z folwarku i wsi Szymanów, z oddzielną osadą Pałacową, z folwarku i wsi Elżbietów i z folwarku Holandya, Urząd Loteryi oznajmia zarazem, iż Ciągnienie téjże Loteryi odbywać się będzie w poniżej wyrażonych terminach, jako to: Klasy I-jej, w dniu $\frac{7}{19}$ i $\frac{8}{20}$ Marca 1861 r. Klasy II-jej w dniu $\frac{2}{14}$ i $\frac{3}{15}$ Maja r. b. — Klasy III-jej rozpocznie się w d. $\frac{3}{15}$ Lipca 1861 r.

PLAN

Do Loteryi Oddziału Drugiego.

DOZWOLONEJ PRZEZ

NAJJAŚNIEJSZEGO PANA NA DOBRA SZYMANÓW I SEROKI

w pow. Łowickim, guberni Warszawskiej, w Królestwie Polskiem.

Oddział ten, w którym pomieszczone są Dobra Szymanów, składające się z Folwarku i wsi Szymanów, z oddzielną Osadą Pałacową, z Folwarku i Wsi Elżbietów, i z Folwarku Holandya, w powiecie Łowickim, guberni Warszawskiej, tudzież wygrane summy pieniężne, podzielony jest na trzy Klasy, składa się z 32,000 Losów, z których jest 7,000 Losów wygrywających i 2,800 Losów bezpłatnych.

STAWKA { Na $\frac{1}{4}$ część Losu przez wszystkie 3 Klasy Rub. sr. 6 kop. 25 }
 { Na $\frac{1}{2}$ „ „ „ „ „ 12 „ 50 }
 { Na cały Los „ „ „ „ „ 25 „ — }

1sza KLASSA R. sr. 5 kop. 50. Ciągnienie d. $\frac{7}{19}$ i $\frac{8}{20}$ Marca 1861.
 2ga KLASSA Rub. sr. 7 kop. 50. Ciągnienie d. $\frac{2}{14}$ i $\frac{3}{15}$ Maja 1861.

1 Wygrana Rubli sreb. 7,500	1 Wygrana Rubli sreb. 10,000
1 „ „ 3,000	1 „ „ 3,000
1 „ „ 2,000	1 „ „ 2,000
1 „ „ 1,000	1 „ „ 1,000
2 Wygr. po rs. 500 1,000	2 Wygr. po rs. 500 „ 1,000
4 „ „ 250 1,000	4 „ „ 300 „ 1,200
10 „ „ 100 1,000	10 „ „ 120 „ 1,200
20 „ „ 50 1,000	20 „ „ 50 „ 1,000
60 „ „ 25 1,500	60 „ „ 30 „ 1,800
1400 „ „ 10 14,000	1400 „ „ 20 „ 28,000
1500 Wygranych Rs. 33,000	1500 Wygranych Rs. 50,200

(najniższe wygrane po rs. 10 otrzymują nadto losy bezpłatne do 2-jej Klasy.)
 (najniższe wygrane po rs. 20 otrzymują nadto losy bezpłatne do 3-jej Klasy.)

3cia KLASSA Rub. sr. 12. Ciągnienie rozpocznie się d. $\frac{3}{15}$ Lipca 1861.

1 Wielki Los { Dobra . . . }	Rs. 281,500
{ Praem. goto. }	50,000
1 Wielka wygr.	30,000
1 „	15,000
1 „	10,000
2 Wygrane po rsr. 5000	Rs. 10,000
2 „ „ 3000	„ 6,000
2 „ „ 2000	„ 4,000
10 „ „ 1000	„ 10,000
20 „ „ 500	„ 10,000
60 „ „ 100	„ 6,000
300 „ „ 50	„ 15,000
3600 „ „ 35	„ 126,000
4000 wygranych	Rs. 573,500

BILANS.

DOCHÓD.	
29,200 Losów do 1 Klasy po rs. 5 k. 50	Rs. 160,600
27,700 „ 2 „ „ 7 k. 50	Rs. 207,750
27,600 „ 3 „ „ 12 —	Rs. 331,200

(Ileś losów w przychodzie policzona jest po odtrąceniu losów bezpłatnych).

Razem Rs. 699,550

ROZCHÓD.

Wygrane 1 Klasy	Rs. 33,000
„ 2 „	Rs. 50,200
„ 3 „	Rs. 573,500
Na Inwalidów	Rs. 40,000
Towarzystwu Dobroczyńności	Rs. 2,850

Razem Rs. 699,550

Uwaga. Wydawanie szczegółowe Losów do téj Loteryi, Kolektorom i Komissantom w Cesarstwie lub Królestwie, dopełnia Dzierżawca Loteryi Klassycznej Królestwa Polskiego, *Salwian Jabubowski* w Warszawie; a w St. Petersburgu ustanowiony jest Główny Kantor do sprzedaży tychże Losów.

Plany, przy których potrzebne dla chcących grać w téż Loteryę przepisy i objaśnienia znajdują się, już wyszły z druku, i rozdawane będą bezpłatnie, we wszystkich Kantorach Loteryi, gdzie i Losów wkrótce dostać będzie można, za opłatą w tychże planach oznaczoną. — W Warszawie dnia 8 (20) Grudnia 1860 roku.

Naczelnik Urzędu, Radca Dworu, Baron Mengden.

Sekretarz Urzędu, Radca Honorowy, K. Treu.